№. 117. w Piątek dnia 22. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — W tygodniku wojskowym zamieszczona jest pochwała dla osób w Wielkiém Księstwie Poznańskiém przez ministeryum wojny, które odznaczyły się gorliwością dla instytucyi landwerów i przeznaczyły miejsce dla niéj na ćwiczenia się w strzelaniu, miejsca te opatrzyły murem i drzewami. Osoby te są następujące: 1) inspektor Schwefeld w Klein-Kotzenau, 2) Ludwik Treskow dziedzic Wierzonki, 3) dziedzic de Rege w Dusznikach, 4) dziedzic Scholz w Grodzisku, 5) dziedzic baron Hiller v. Gärtingen w Pszczewie, 6) gościnny Wilhelm Walther w Schwenten, powiecie Babimostskim, 7) burmistrz Berger w Miłosławiu wyznaczył małe nagrody dla strzelających najlepiéj, i 8) burmistrz Kędzierski w Mixtadzie, w powiecie Ostrzeszowskim wielkie okazał staranie względem urządzenia placu.

Berlin. — Wszystkie państwa niemieckie weszły rzeczywiście względem zniesienia loteryi w układy ze związkiem niemieckim, wszakże, jak słychać, wzięło górę przekonanie, że loterya w jéj obecnym obrębie, gdy klassa uboższa jest mniéj więcéj wyłączonona, nie ma nic zgubnego. To pominąwszy, rozważono gruntownie, że jeżeli loterya w całéj Europie nie może być zniesioną, umorzenie jéj w Niemczech może tylko być półśrodkiem i ludni tylko do tegoby doprowadziła, iżby zagranicznym loteryom pieniądze zasyłali i oszukiwali. Nawet i teraz pomimo wszystkich zakazów i kar wiele losów zagranicznych loteryi przychodzi do Prus. — Toby się mocno zagęściło, gdyby zakazano naszéj loteryi. Takie środki zalecają mianowicie osoby, które i w niewinnych instytucyach czegoś niemoralnego dopatrują i nadać chcą sobie pozor bardzo moralnych sędziów obyczajowych.

Zapewniają, że nastąpić ma wielka reforma rzecznictwa pruskiego. Mówią, że temu stanowi bardzo ważnemu ma być nadana większa samoistność i niezawisłość od sądów, i że izby rzeczników mają się urządzić. Byłoby to rzeczywiście postępem bardzo pocieszającém, bo jest to rzeczą niezbędną do dobrego i bezstronnego sądownictwa, aby adwokaci nie tylko od państwa, lecz także od sądów byli zupełnie niezależnymi.

Berlin 17. Maja. — Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła Ś. Mateusza w zwierzyńcu i wprowadzono do niego superintendenta Büchsel na pastora.

Od niejakiego czasu widzimy polskie szlacheckie rodziny przybywające do Berlina, a po krótkim pobycie przejeżdzające do Belgii i Francyi. Tak wyjechli tu ztąd generał Chłapowski z całą rodziną, tak żona Edwarda Dembowskiego, z trzema dziećmi do Belgii i Francyi. Krótko przed odjazdem miała pani Dembowska otrzymać wiadomość z Krakowa, że mąż jéj umarł w więzieniu tamecznėm.

Według pewnéj wiadomości, znajduje się tu od dni kilku deputacya obywateli krakowskich. Hrabia Henryk Wodzicki i bankier Leon Bochenek przybyli do Berlina, prosząc w imieniu swych współobywaleli o pośrednictwo rządu pruskiego w téj tak stanowczéj dla Krakowa chwili. Powtarzamy, iż deputacya szuka tu pośrednictwa, gdyż powszechném jest mniemaniem w Krakowie, że Anstryacy urzędnicy wojskowi i cywilni wyłącznie o ich losie stanowić będą. Chodzi więc o to, aby nasz Monarcha wprost stawił się u Cesarza austryackiego za nimi i żeby rozkazał dochodzić sprawy przez bezstronnych urzędników, gdyż jeżeli oddaną zostanie niższym i interes mającym w tych wypadkach urzędnikom, prawdy nawet sam rząd austryacki niedojdzie i dla téj przyczyny udali się Krakowianie z prośbą do Naj. Pana. — Z pewnością się dowiadujemy, że deputacya ta została łaskawie przyjętą przez Ministra i miała kilka audyencyi u niego. Złożyła także na piśmie swoje uwagi. Deputowani wrócili do Krakowa, nie wiadomo jaką otrzymali odpowiedź, tyle jednak pewną jest rzeczą, że tož samo zajmie stanowisko rząd pruski w tym przypadku, jakie zajął w obec własnych poddanych i starać się będzie odróżnić winnych od niewinnych, aby ostatni niecierpieli za pierwszych.

Pan Bogusz donosi nam z Krakowa pod dniem 12. Maja, że zamieszczone przez naszą gazetę (Spenera gaz. Nr. 105.) podanie jego do Cesarza austryackiego bez jego wiedzy i pozwolenia ogłoszoném zostało. Przytém czyni uwagę, że w gazecie naszéj opuszczono wiele miejsc, co najlepiéj dowodzi, że tego podania sam nie udzielił gazecie. Ogłaszając tę reklamacyą na żądanie pana Bogusza, dodajemy, że opuszczone miejsca także i w manuskrypcie się nie znajdowały. (Redak. gaz. Spenera.)

Teatr rozmaitości w Warszawie.

CÓRKA SKĄPCA.

(Pan Królikowski.)

Mamy wyrazić nasze zdanie o nowym, świetnym talencie. Z roskoszą pospieszamy wywiązać się z tego, z roskoszą, bo dawno już krytyka nie mogła odezwać się tak chlubnie — dawno nie mogła wskazać wypadku tak pomyślnego dla sceny i sztuki, jak wystąpienie p. Królikowskiego. O jak piękna chwila ta dla krytyki, kiedy może z braterską życzliwością powitać artystę, który wnosi z sobą na scenę tak wysokie nadzieje i tak bogatą przyszłość, kiedy może powiedzieć: oto nowy talent zabujał na nawie sztuki; ogniem swoim będzie ją rozgrzewać i natchnieniem podnosić, rozbudzi szlachetną emulację — obudzi niejedne uśpioną energię i zapał swój przeleje w niejedne piersi. — Przy takim talencie obowiązki krytyki stają się bardzo ważnemi. Gdzież ona winna być czujniejszą — gdzie baczniejszą zwracać uwagę? I dla tego będziemy za nim postępować z całą ścisłością. Będziemy go rozbierać we wszystkich jego przejściach i odcieniach. — Po trzech pierwszych rolach możemy już powiedzieć, że p. Królikowski jest znakomitym artystą, że talent jego rozległy wszechstronne objąć może charaktery. Nim bliżéj obeznamy czytelników z wysokiemi zdolnościami debiutanta, w przód zatrzymamy się nad nową dramą, któréj jedyną zasługą to, że w niéj ujrzeliśmy go raz pierwszy.

Grandet, stary skąpiec, ma młodą córkę Eugenję. Mieszka w ubogiéj chacie, odmawia sobie wszystkich przyjemności życia i stosy zgromadza złota. Karól synowiec Grandeta, wychowany w Paryżu, na łonie przepychu i zbytku, przyjeżdża do stryja z listem od swego ojca. List ten, którego treść nieznana Karólowi, zawiera okropną wiadomość. Dowiaduje sie z niego Grandet, że brat jego, bankier, jest zrujnowany, i że nie mogąc przeżyć swéj hańby, postanowił sobie życie odebrać, a syna swego opiece brata zostawić. Grandet ma miliony w swoim searbcu, a dla ocalenia bankruta potrzeba tylko 100,000 talarów. Ale twardy skąpiec nie przyjdzie w pomoc bratu: nie udzieli mu małéj cząstki złota, które jest jego bożyszczem. Nie chce sam uwiadomić Karóla o tém nieszczęściu i upoważnia do tego notarjusza Menu, który prowadzi wszystkie jego interesa. Karól dowiaduje się o treści fatalnego listu, chce jechać do Paryża, chce ocalić ojca, i w tym wybuchu żałości i rozpaczy omdlewa. Któż ocali bankiera? Eugenja, która pokochała Karóla za pierwszém ujrzeniem, i która na kolanach prosi ojca, aby ratował jéj stryja. Prożby i łzy córki nie trafiają do serca zamkniętego na wszystkie uczucia szlachetne. Nie mogąc wzruszyć ojca, Eugenja okrada go, i 100,000 talarów posyła do Paryża przez Izydora, siostrzeńca pana Menu. Bankier ocalony, ale kradzież odkrywa się. Rozpacz Grandeta przechodzi w wścickłość, kiedy dowiaduje się, że własna córka ją popełniła. Ale Menu, w czasie paroxyzmu największego, czyni uwagę bardzo praktyczną i arcy-prawną, że Eugenja ma prawo do pewnéj części majątku Grandeta, pozostałego po matce, i że rachunki z opieki trzeba będzie złożyć, bo do jéj pełnoletności brakuje tylko dni kilka. Ta uwaga rozbraja gniew Grandeta. Pojmuje od razu całą myśl notarjusza — pojmuje od razu, że prawo silniejsze od jego gniewu i wściekłości — aby więc uchylić się od dalszych skutków tego prawa, przybiera barwę świętoszka: Karólowi oświadcza, że ocalił brata posyłając mu 100,000 talarów. Daléj jeszcze posuwa się na téj drodze, koniecznéj, wymuszonéj literą kodexu wspaniałomyślności. Oddaje mu rękę Eugenii wraz z temi 100,000 talarów, które mają być jéj posagiem.

Z najlepszéj może i najczystszéj powieści Balzaka usnuty ten dramat

Gdańsk, d. 5. Maja. — Po długiéj walce wielkie dzieło pielęgnowania ubogich tak daleko postąpiło, że od 1. Czerwca zakład może być otwartym. Wielkiém jest to nowe dzieło dla tego, że nie z góry, lecz od dołu znalazło podniętę, że się opiera na prawnych przepisach, osobliwie zaś dla tego, że całkowite bezpośrednie pielęgnowanie odebrane zostało dowolnemu zawiadywaniu kilku osób, a powierzone 200 obywatelom ze wszystkich obwodów i stanów. Miasto i przedmieścia są podzielone na 18 obwodów. W każdym urządzono jest komissya obwodowa, składająca się z 2 deputowanych miasta, 2 przełożonych obwodu i 4 obywateli. Te 8 osób obierają z pośród siebie przewodniczącego, który zawiaduje sprawami komissyi obwodowéj, a zarazem ma udział i głos w dyrektorstwie. Zgromadzenie deputowanych miasta obiera z pośród siebie i z obywatelstwa członków wszystkich komissyi obwodowych, wyjąwszy przełożonych obwodu, którzy już dla swego stanowiska urzędowego mają mieć udział i głos w komissyi obwodowéj, ponieważ obrani zostali dla obwodu przez zgromadzenie deputowanych. Burmistrz obiera 6 radców miasta na członków dyrektorstwa, i wydziela każdemu po 2, 3, albo więcéj obwodów, aby kontrolował postępowanie komissyi, aby przeprowadzał, ile możności, tę samą zasadę w pielęgnowaniu, aby prowadził także korrespondencyą z władzami, celem ulgi dla komissyi obwodowéj. Nadburmistrz sam jest prezesem dyrektorstwa, które pod jego przewodnictwem składa się z 26 osób. Przełożony obwodu (którego rozróżniać należy od przewodniczącego komissyi obwodowéj), udziela ubogim do niego się zgłaszającym świadectwo i odsyła ich do właściwego radcy. Ten zbiera świadectwa i przesyła je co miesiąc do odnosnych komissyi obwodowych, których członkowie prosby i roszczenia ubogich w ich pomieszkaniach sprawdzają. Zarazem zapisują swe zdanie, proponują potrzebną wsporkę, i odsyłają całkowite sprawozdanie do odnośnego radcy, który wszystkie nowe zgłoszenia na pierwszéj sessyi dyrektorstwa przedstawia. Ta władza kierujących rozstrzyga o przyjęciu lub odnowieniu prosby. Wypłata odbywa się co miesiąc jednego dnia dla ubogich wszystkich obwodów na tém samém miejscu publicznie, pod dozorem kilku radców przez urzędników podrzędnych magistratu. Komissye obwodowe są upoważnione do wypłacenia w naglącéj potrzebie wsporki wynoszącéj 1 talara, a 2 tal. dla ubogich małżonków i familii, zasiągnąwszy zdania członka magistratu. Nie podobna nie uznać, że tem urządzeniem obudzi się i rozszerzy w obywatelach usposobienie działania dla ogółu. Urządzenie to już dla tego ma wielką wagę, że obywatele wyborowi będą mieli więcéj sposobności uważać i poznawać tych obywateli, których prawdziwie obchodzi dobro ogółu, i którzy z tego powodu zasługują niezaprzeczenie na to, aby ich do ważnego i zaszczytnego stanowiska deputowanego miasta powołano.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, 18. Maja. — Wczoraj o godzinie 6téj Najjaśniejszy Pan brzybyć raczył do tutejszego miasta w porządaném zdrowiu. Najjaśniejszy Cezarz wysiadł w pałacu Łazienkowskim; wieczorem całe miasto rzęsisto było oświecone.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, d. 13. Maja. — (Szlązka gazeta i berlińska Vossa.) Aresztowania ciągle wciąż tu trwają, a uwięzionych strzegą coraz surowiéj. Z początku posyłano uwięzionym jadło z domu, teraz ograniczeni są na strawę więzienną. — Jeden z więźniów nazwiskiem Morgenbesser, niemiec i urzędnik w kopalniach Jaworzna, bardzo skompromitowany w powstaniu, w czasie przeprowadzenia go z więzienia do inkwizytoryatu zbiegł straży. Śmiałość, zręczność i nadzwyczajna siła ocaliły go. — Przedwczora przyprowadzono tu dwóch więźniów z Kozla, Wendę i Cybulskiego. Dziś w nocy wydano ich władzom rossyjskim. Czterdziestu innych przyprowadzonych z Kozla ten sam los spotkał. Przyszłość ich jest najsmutniejsza. — Znany proboszcz Ściegienny, który przed 2½ rokiem chciał zrobić powstanie pod Kielcami, został schwytany. Miano go powiesić. W chwili, kiedy mu powróz na szyję założono, przeczytano mu carskie ułaskawienie i odprowadzono go na całe życie do kopalni w Syberyi. — Trzech chłopów, którzy za schwytanie Pantalona Potockiego pod Siedlcami otrzymali nagrody pieniężne i medale z napisem »Za zasługę,« znaleziono powieszonych w jedném boru z medalami na piersiach. — Austryacy opuścili tutejszy gród królów polskich i wprowadzili się do kamienic w mieście i na przedmieściach. Spowodowały ich do opuszczenia grodu niebepieczne choroby, na które bardzo wiele umierało żołnierzy od czasu jak się wprowadzili na zamek. Lecz śmiertelność między nimi nie umniejsza się. Dziś w nocy np. umarło znów 13 żołnierzy. Aby te straty załatać, wprowadzają w nocy nowe oddziały z Podgórza w miejsce umarłych żołnierzy. Ponieważ to są powiększéj części rekruci, przeto ich ciągle ćwiczą. Mustra odbywa się na darni przed zamkiem. — Znana wieszcza dziewczyna jeszcze siedzi uwięziona. Podczas śledztwa miała oświadczyć, że z dniem 16. Maja powiązane są nadzwyczajne wypadki, iż Austryacy opuszczą miasto. Lud bardzo wierzy jéj przepowiedniom. — Teatr jest zamknięty. Aktorowie powiększéj części siedzą po więzieniach. Niektórych z nich wydano Rossyanom i przewieziono ich do warszawskiéj cytadeli. Chciano przynajmniéj operę utrzymać, lecz tylko oficerowie na nią przybyli, przeto i ta nie mogła się utrzymać. Aktorowie więc wyjechali do Kalisza, gdzie podobno także trudno im znaleźć słuchacza.

Kraków 16. Maja. — Gazeta wrocławska niedawno donosiła o napaści rabina Meissel przez trzech austryackich żołnierzy teraz podobne napaści jeszcze częściéj się wydarzają i zmieniły się w rzemiosło żołnierzy. Chwytają oni na ulicy pierwszego lepszego, a jeżeli się złotówką nie opłaci, prowadzą na odwach jako butownika. Ponieważ rodzaj ten oskarżeń teraz uchodzi, przeto obraliśmy drogę publicznego ogłoszenia o tych nadużyciach. — Świadkowie naoczni opowiadają dość zajmujący ustęp z wyprawy na Gdów. Gdy rewolucyoniści z Krakowa do Gdowa i tysiące chłopów zgromadzonych w Gdowie zaczęło uciekać z Austryakami przed powstańcami drogą ku Bochnii, przyłączyło się wielu mieszkańców w Gdowie do rewolucyonistów. Między tymi także gościnny nazwiskiem Koppel Liebenheimer, który wstąpił do jazdy powstańców, i został oficerem mianowany. Gdy atoli z jednéj strony wojsko austryackie, a z drugiéj strony chłopi galicyjscy uderzyli na powstańców, nasz Koppel Liebenheimer sparł konia i zaczął w galop uciekać do Austryaków, lecz zapomniał zdjąć kokardę narodową polską, przeto go uważano za najwaleczniejszego nieprzyjaciela i powalono trupem w rotowym ogniu. Późniéj rodzina Koppla Liebenheimera żądała wydania trupa, którego Austryacy wydali, bo dowiodła, że Koppel właśnie zginął w ucieczce do Austryaków, których ujrzał liczbę przewyższającą, wspartą nadto licznem chłopstwem.

Austrya.

Wiedeń 8. Maja. — Cesarzowa rossyjska, powracając z Włoch, do Wiednia nie wstąpi; to uderzające unikanie stolicy austryackiéj ze strony Cesarzowéj czyni naturalne niezmiernie wrażenie we wszystkich kołach politycznych; jednakże sympatye rossyjskie tak są wątłe, że mało kto się troszczy o te znaki obojętności. — Pogłoskę podaną przez augsb. gaz. powsz.,

---

Jest to jeden wypadek wyprowadzony z tego opowiadania, pełnego siły, życia, tak ubarwionego bogatem wysłowieniem, odziany dość niezgrabną sukienką dramatyczną. Napróżnobyśmy szukali w dramacie tego wdzięku, tego zajęcia, tego interesu do tak wysokiego stopnia rozwiniętego w powieści. Nzpróżnobyśmy chcieli dopatrzeć się tych charakterów, tak znakomitym pędzlem skreślonych w romansie. Cała piękność, cała myśl powieści, tak rzewna, tak głęboka w swojéj prostocie, zatarta w dramie, która nic prawie nie wyraża, w któréj charaktery albo nie dość ściśle oznaczone, albo skrzywione zupełnie. — Bo jakaż jest myśl romansu? jakie moralne jego założenie? Oto wskazać do jakiéj rezygnacyi chrześcijańskiéj, do jakiego spokojnego, cichego poświęcenia, szlachetnego poddania się serce kobiety może się posunąć. Tę myśl piętnuje powieść w postaciach dwóch kobiet: żony i córki skąpca. Eugenja i jéj matka są wyrażeniem najczystszém wyrzeczenia się wszystkich przyjemności życia i religijnego przejęcia się ważnością obowiązku. Wola męża i ojca dla nich świętą. Nigdy żadnym znakiem niechęci, żadnym najlżejszym nawet oporem nie drażnią téj woli stanowczéj, nieugiętéj, która je krępuje, gniecie. One w téj woli widzą rękę przeznaczenia i poddają się jéj bez szemrania, chociaż żal czasem serce ściska i łzę sprowadza do oka. A jednak w tych szlachetnych sercach ile uczuć, ile miłości, ile szlachetnych instynktów. I te uczucia, ta miłość, nie mogą się wylać na zewnątrz, nie mogą się zbratać, nie mogą się udzielić towarzystwu, które dla nich zamknięte. Oddzielone od świata, od społeczności, przykute do jednego życia, te dwie kobiety oswajają się z tym uciskiem i ulegają. W téj uległości nie ma przymusu, bo ta uległość stała się dla nich nawyknieniem, zwyczajem, prawem. Zona od pierwszego dnia zamęźcia, córka od pierwszych lat dziecinnych, jednę tylko znając wolę, nawykły ją szanować i wykonywać ściśle. Zacne kobiety, one nie rozumują, one wierzą, że ich życie powinno tak przepłynąć, smutnie, cicho, samotnie. Zgiełk świata przeraża ich — jego uciechy, igrzyska im nie znane. Ich myśl za próg domu rodzinnego nie ulatuje, a ich uczucia tłumione, mrożone zimnym egoizmem tleją w ich piersiach i nie mogą się wyrazić dobrym czynem, szlachetną jałmużną. Czasem tylko objawiają się słowem miłości tajemnie wyszeptaném, lub łzą, która jak perła stoczy się po różanych, wiosnowych licach córki, i po zwiędłych, wybladłych licach matki. — Pieszczotami odpowiadają na przykre nie raz obejście, bo one kochają tego starca — dla tego, że ten starzec jest mężem jednéj, a ojcem drugiéj. Żadna namiętność nie zamąca czystości i spokoju ich duszy — tak jak żadne wypadki nadzwyczajne nie przerywają monotonności ich życia. Wśród milionów, które chciwość starca gromadzi, te dwie kobiety żyją jak pustelnice. Nie raz głód czują, nie raz zimno ich przejmuje. A nigdy skarga, nigdy słowo żalu lub boleści na ich ustach nie osiędzie. I te kobiety tak pełne rezygnacyi, nie wiedzą, że ich życie jest ciągłém poświęceniem i powinność tam upatrują, gdzie z ich strony ofiara.

Te są rysy główne, któremi w romansie Balzak oznacza postacie tych dwóch kobiet. Poetycznym kolorem namaszcza je i wzbudza dla nich najżywsze współuczucie.

Zobaczmy teraz jak w dramacie skreślony jest charakter Eugenii, mówimy Eugenii, bo do jego składu tak zajmująca, tak pełna interesu w romansie postać matki nie wchodzi. Charakter ten jest zupełnie złamany i skrzywiony. Cicha, uległa, bojaźliwa Eugenja Balzaka, inną jest w dramacie. Jak pięknie skreślona w powieści ta miłość młodéj dziewicy dla Karóla. Jak ta miłość jest skromna, nieśmiała. Jak cudownie oddane te wszystkie pierwsze, czyste wrażenia serca i duszy dziewicy, która dotąd żyła w samotności, w ukryciu, i cały ten nowy

że Podgorze ma być obwarowanem, z dobrego źródła o tyle możemy sprostować, że pod przewodnictwem pułkownika v. Meyer, szefa sztabu generalnego feldmarszałka-porucznika hrabiego Wrbny, celem wzmocnienia punktów najważniejszych Galicyi rozległy wypracowano plan, według którego nie tylko Podgorze, lecz także Przemyśl i inne miasta nad Sawą i Dniestrem militarnie mają być zabezpieczone. Ten plan przedłożony jego cesarskiéj mości, dotychczas nie została rozstrzygnięty. — Właściciel gazety niemieckiéj w Agrami, pan Stauduar, przebywa teraz tutaj, chcąc pozyskać w centrum monarchii współpracownika ze stosunkami dobrze obeznanego, dla swéj gazety konserwacyjnéj, która broni niezawisłości Kroacyi przeciw zapędom Magyarow. Wymieniają już pewnego młodego, wielce utalentowanego urzędnika w tutejszéj cesarsko-węgierskiéj kancellaryi dworskiéj, który dziennikowi ma swe siły poświęcić.

Z wielu stron słychać, że sąd najwyższy cenzuralny, połączony z kollegium cenzuralnem, rozstrzygającem według większości głosów, w krótkim czasie ma być urządzony pod przewodem hrabiego Siedlnitzkiego, i że tym sposobem zaradzi się potrzebie ogólnéj ze słusznem uwzględnieniem stosunków czasowych.

F r a n c y a.

Paryż, d. 14. Maja. — Izba deputowanych przepędziła przedwczorajsze posiedzenie na dyskussyi o przekupstwach przy wyborach. Przy téj sposobności tak przemówił Leon de Malleville do Guizota: »historya nam przekazała jedno imie, którego wiadomości są wszechstronne, ale okryte hańbą w zawodzie politycznym. Musimy zapomnieć o życiu jego politycznem, podziwiając jako Bakona. Podobnie zapomnieć musimy, co działał od czasu rewolucyi z roku 1830., a pamiętać o twych trzech prelekcyach historycznych, któreś czytał przed tym czasem w Sorbonie, te przynajmniéj były czyste.«

Ibrahim basza zwiedził w przeszłą niedzielę instytut niewidomych, dziwił się nadzwyczajnie urządzeniom i nauce tych młodzieńców. Szczególniéj podziwiał ich śpiew wyborny.

Według Siecle przewozić będą temi dniami armaty do Paryża, w celu uzbrojenia niemi fertyfikacyi Paryża.

H i s z p a n i a.

Madryt, 6. Maja. — Don Antoni Caballero mianowany został pod sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Szef polityczny Madrytu, p. Sabater, dostał dymissyą na żądanie.

Podług Impartiala miały zajść zamieszki w uniwersytecie Sewillskim.

A n g l i a.

Londyn 11 Maja. — Odłożono odjazd floty ewolucyjnéj do jutra.

Poranna jedna gazeta ogłasza wiadomość, jakoby z powodu połogu królowéj nowe awanse w wojsku nastąpić miały, za płonną.

Dzisiejsze gazety wieczorne udzielają początek sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia. W izbie niższéj miał być przeczytany bil zbożowy po raz trzeci. Markiz Granby, syn księcia Rutland, wniósł poprawkę do bilu, aby tenże po 6ciu miesiącach dopiero był przeczytanym, lub odrzuconym został i w ogóle począł w obszernéj mowie zwalczać wolność handlu. — (Sprawozdanie przerwane.)

Wiadomości z Ameryki ze względu nieprzyjacielskich kroków ze strony Stanów Zjeddnoczonych naprzeciw Mexykowi wpłynęły niepomyślnie, ponieważ obawiano się, że jeżeli przyjdzie do wojny, natenczas trudno ją będzie zakończyć. Wojna między obu państwami nie długoby potrwała i wypadłaby na korzyść Stanów Zjednoczonych, gdyby Francya i Anglia do niéj się nie wmieszały.

W skutek cen wysokich, jakie stanowią posiadacze fabryk żelaznych, nie są w stanie fabrykanci w Birmingham i Wolnershampton współubiegać się z Belgią i innemi narodami. Jest faktem niezaprzeczonym, że Belgia niedawno temu sprowadza żelazo ze Stanów Zjednoczonych, wyrabia je u siebie, a potém z korzyścią na targach angielskich sprzedaje. — W Birmingham wciąż robotnicy nie robią. Przeszło 3000 robotników zobowiązało się niepracować za niską cenę i nie masz widoku, aby się ten stosunek dał załatwić pomyślnie. Obrachowano, iż od czasu, jak robotnicy nie pracują, stracili przeszło 15,000 funt. szterlingów. Budownicy zebrali się wszyscy w Newton, i zawarli między sobą stowarzyszenie przeciw stowarzyszeniu robotników.

Z poszukiwań źródła, z którego akcye fałszywe na giełdę się dostały, okazuje się, że one już od dawna obiegają i w ów czas puszczone zostały w obieg, gdy szał żelaznokolejny najwyższego dochodził stopnia. Pewno rozrzucili je pomiędzy publiczność facyendarze podrzędni, których jest bez liku. Skutkiem tego oszukaństwa będzie, że publiczność będzie się na przyszłość trzymała więcéj litkupników prawnych, odpowiedzialnych.

Times pisze z Konstantynopola, że pobyt admirała sir Wil. Pasker na okręcie liniowym »Hibernia« wielkie tam zrobił wrażenie.

Korrespondent Madrycki dziennika Times gani ostatnie rozstrzelania w Carral, i słusznie tak rozumuje: Powstańcy w Galicyi chybili swego celu, powstanie jest przytłumione; ci, którzy się wdali w to przedsięwzięcie niebezpieczne, przygotowali się na pomyślny i niepomyślny wypadek i na wszystkie skutki tychże wypadków. W pierwszym razie uważanoby ich za bohatyrów, a wtedy byliby może książętami, grandami, ministrami, generałami. Ale inaczéj się stało; dla tego rozstrzelano ich, powieszono i wypędzono, a zwycięzcy piętnują ich i ich czyny hańbą. Wszakże dwie trzecie generałów i wodzów hiszpańskich zawdzięczają swe godności, rangi, honor i ordery powstaniu i złamaniu swych obowiązków zaprzysiężonych. Cóż nadało Narvaezom, Shelly, Serranom i innym bez liku rangę i tytuł? Jedynie powstania z pomyślnym skutkiem, rokosze, co inaczéj się zakończyły, jak gallicyjskie, czyny zupełnie podobne do tych, które minister wojny dzisiaj nazywa haniebnymi!

Londyn, d. 12. Maja. — Dziś lub w czwartek ukończy się dyskussya za trzeciém odczytaniem bilu zbożowego w izbie niższéj. Nie mam tak przecie przesadzonéj nadziei, że tém samém zostanie pytanie wolności handlu rozwiązaném. Wielkie błędy nie łatwo się naprawiają, przedłużone dyskussye w parlamencie nie są jeszcze zadosyć uczynieniem za słabe błędy złego prawodawstwa. Publiczność dziwnie jest nie przygotowaną na walkę, jaka zajść jeszcze może pomiędzy odczytaniem trzeciém bilu zbożowego a ukończeniem zupełném dyskussyi. Niektóre dzienniki tak są uprzedzone o nagłém przeprowadzeniu tego środka w izbie wyższéj, iż d. 1. Czerwca wyznaczają, jako chwilę, gdzie bil ten jako prawo ogłoszonem zostanie. Osobliwsza i śmieszna ułuda! Drugie odczytanie nie prędzéj się ukończy w izbie wyższéj jak 28. Maja. Prędzéj niepospieszają lordowie. Ministrowie zabezpieczyli sobie przy téj sposobności większość. Lecz daleko większa panuje niepewność w dyskussyach komitetowych izby, na które najwięcéj liczą protekcyoniści. Zapominają o zasadach i interessach, które ich wiążą z R. Peelem i jedynie chcą się na nim zemścić za poruszone pytania zbożowe i handlu. A jeżeli tylko w pewnych względach dozna klęski, jeżeli nieprzeprowadzi zaprojektowanego przez siebie cła zniżonego, natenczas sam podziękuje za prezesostwo w mintsteryum, jak sam oświadczył.

Lud przeciwnie z obojętnością oczekuje przeprowadzenia tych środków

---

zupełnie dla niéj świat wzruszeń i uczuć. Eugenia kocha Karóla, ale ta miłość jest tajemnicą jéj duszy — ale téj miłości nigdy nie poświęciłaby miłości ojca swojego. W dramacie Eugenja dla ocalenia Karóla okrada własnego ojca. Nieszczęśliwy pomysł, który przeistacza zupełnie charakter Eugenii, który zamienia ją w bohaterkę i odejmuje zupełnie téj postaci wdzięk i urok szlachetnéj prostoty, naiwności, któremi tak oddycha w powieści. Jakto, bogobojna Eugenja, wychowana w bojaźni i w uszanowaniu dla ojca, dla któréj jest prawem niewzruszoném, świętém, ślepe posłuszeństwo dla rodzica, odważa się posunąć do występku, odważa się wystąpić z nim do walki i wykraść mu złoto, które jest bożyszczem jego życia? Uważamy skrzywienie tego charakteru za najwyższą niedorzeczność dramatu. Szczególna, dziwaczna myśl, która sparodjowała najpiękniejszy i najczystszy utwór Balzaka. Ale nie tylko w Eugenii, która jest ideałem cichego poświęcenia i rezygnacyi, ale i w każdéj innéj córce podobny krok byłby nagannym, i nigdy, żadna miłość nie mogłaby go usprawiedliwić. W końcu dramatu Eugenia zaślubia Karóla. Tu znowu dramat odbiega od powieści i prozaiczném, zwyczajném rozwiązaniem, o ileż niższym jest od poetycznego zakończenia romansu! W romansie Eugenia nie ocala bankiera, który sobie życie odbiera; nie zaślubia Karóla, bo życie jéj do samego końca smutnie i głucho przepłynąć musi. Roskosze miłości, uciechy świata nigdy jéj nie będą znane. Po śmierci ojca, kiedy odziedziczy ogromny majątek, nie zmieni swojego życia, nie opuści skromnego domku, w którym jéj młodość przekwitła i jedyném jéj szczęściem, jedyną pociechą na ziemi będzie wspierać nieszczęście. Złoto w jéj rękach stanie się dobroczynnym balsamém, którym koić będzie cierpienia i łzy ocierać. Dramat więc odstąpił zupełnie od powieści, skrzywił nie tylko moralną istotę charakteru, ale fakta same. Kiedy czerpie się przedmiot do dramy z jakiéj powieści, nie godzi się tak spaczać jéj natury i zachować przynajmniéj należy barwę jej wewnętrzną.

Charakter Grandeta w powieści mistrzowskim pędzlem jest skreślony? Jak wyborny stanowi kontrast z postaciami tych dwóch kobiet, ten człowiek, który wierzy tylko w złoto, który złoto kocha dla złota, który jést wyrażeniem chciwości, obłudy, egoizmu, podstępu, którego wszystkie siły duszy, wszystkie namiętności, dadzą się sprowadzić do jednéj myśli, do jednego uczucia, do jednéj namiętności, do bałwochwalczego ubóstwienia złota. Jak wymowną staje się postać tego Grandeta, przez zapamiętałą, niepochamowaną pasję, która wystarcza na zapełnienie całego jéj życia? Pasja ta w Grandecie podniesiona do najwyższéj potęgi. Nie tu miejsce przypominać wszystkie wielkie środki, jakich użył Balzak, aby wyrazić tę postać; nie tu miejsce wskazywać wszystkie odcienia, wszystkie formy, przez które ją przeprowadza. Dość będzie, kiedy powiemy, że potrafił utworzyć ideał skąpca.

W dramacie Grandeta postać bledsza, nie tak wybitna, nie utrzymana na idealném stanowisku romansu. W Grandecie odzywa się czasami ojciec, nawet w jednéj scenie walka w nim toczy się między skąpcem a ojcem. W romansie Grandet jest ciągle skąpcem, zimnym, twardym na wszystko co go otacza, do którego nie ma przystępu żadne ojcowskie uczucie. Zawsze jednak charakter ten najlepiéj rózwinięty z całéj dramy, najwięcéj w nim koloru i życia. On jeden tylko w niektórych ustępach przypomina Balzaka. Wszakże wielka, potężna gra artysty, jak niżéj powiemy, potrafiła go podnieść i upoetyzować.

(Dokończenie nastąpi.)

wolności handlowych, które jego pomyślność mają zapewnić, jest przekonanym, że środki te muszą być przyjęte przez izby, a gdyby nad spodziewanie zawiedzionym został przez usiłowania arystokracyi angielskiéj i nie otrzymał dobrodziejstw, których został pozbawiony po wojnach z Napoleonem w skutek zmowy panów angielskich, do exploatowania i korzystania z czasów spokojnych, natenczas drażliwość taka powstanie przeciw nim w kraju, iż wszelki szacunek i zaufanie utracą w kraju i nie powstrzymają dążności czasu.

N i e m c y.

Drezno. — Dnia 16. Maja ukończyły się nareszcie rozprawy na posiedzeniu deputowanych względem wypadków lipskich z 12. Sierpnia r. p. Prezes zapytał, czyli sejm przyjmie zdanie większości, że nie masz powodu do zażalenia. Przegłosowano przez wywoływanie nazwisk, a po przeliczeniu głosów okazało się, że 72 obecnych członków, 36 głosowało za, 36 zaś przeciw zdaniu większości. Według ordynacyi sejmowéj głosowanie jeszcze raz jutro nastąpi, a w skutek wniosku prezesa odłożono także głosowanie nad innemi wnioskami do jutra.

Tyssowski znajduje się w rzeczy saméj we fortecy Königstein. W tych dniach udał się do fortecy téj radzca appellacyjny Erdtel ztąd z austryackim komissarzem dla przesłuchania go we wielu względach. Wypadek nie będzie z tego śledztwa przykrym dla Tyssowskiego, bo go rząd saski nie wyda na żaden przypadek. Jak się obchodzono tu w r. 1831. z Polakami, tak i teraz z nimi obchodzić się będą. Tyssowski niezadługo zapewne puści się do Ameryki.

Karlsruhe. — Czeladnik krawiecki, który pobił podoficera wymyślającego nad rekrutami, stawiony został przed sąd i uwolniony wyrokiem. Utrzymywał, iż tego się dopuścił w skutek »niebiańskiéj missyi.«

C h i n y.

Mało posiadamy wiadomości z wewnątrz Chin; według jednych ostatnia wojna wzmocniła tylko rząd, ponieważ obudziła jakieś narodowe uczucie; według innych osłabia dynastyę tatarską i pokrzepiła stronników dawnéj dynastyi chińskiéj. Nie podobna jednakże nic pewnego o tém powiedzieć Jak jednakże silne wrażenie ostatnia wojna w Pekinie zrobiła, widzimy to z prawdziwie niepodobnych do wiary zmian, jakim ulegli wszyscy ministrowie o ile stronnictwo wojny lub pokoju górę brało w ciągu roku zeszłego. Kiszen, dzisiejszy wicekról Tybetu, był ministrem, gdy flota angielska pod Elliotem zjawiła się w Pziho i zagroziła Pekinowi, wysłano go do Elliota i tam z dyplomatyczną sztuką Chińczyka, namawiał go do powrotu do kantonu, gdzie na wszystko miało być pozwoloném. Uważano to w kantonie za wielki tryumf, a Kiszen został wysłanym do kantonu dla prowadzenia układów; gdzie się jednakże układy nie powiodły, a flota angielska znowu układa się u północnych brzegów, skazano Kiszena na śmierć, dobra jego skonfiskowano, a jego żony na rynku publicznie w niewolę zaprzedano. Przez podarunki, konfiskaty i spekulacye wszelkiego rodzaju tak się on zbogacił, że u niego znaleziono $6\frac{1}{2}$ piłuk złota (piłuk czyni 133 funt. szt.) 20 milionów uncyi srebra i 11 skrzyń pełnych drogich kamieni. Póżniéj w skutek staranniejszego szperania znaleziono 143,000 uncyi złota, 6,100 uncyi rocznego dochodu z domów i 260,000 morgów gruntu, co wszystko zabrano na skarb. On sam boso z łańcuchem na szyi został zaprowadzonym z kantonu do Pekinu, gdzie tylko z trudém zdołał pożyczyć kilka dolarów, by się wyżywić. Zwycięztwo pod Nankinem stronnictwu jego znowu oddało ster rządu, wydobyto go z więzienia i mianowano nosicielem fajki cesarskiéj, dziś jest on wicekrólem Tybetu.

F R A S Z K I.

Obrońca stawający przed sądem w sprawie o przywłaszczenie psa, wyraził się: że pies quaestionis po 6ciu miesiącach, czyli po upływie półroku, wrócił do swego prawego Pana; ten zaś będąc właśnie obecnym i nierozumiejąc łacińskiego wyrazu, odezwał się donośnym głosem: że pies będący przedmiotem sprawy, nazywał się właściwie Ami, nie zaś quaestionis, że przywłaściciel nadał mu takie nazwisko.

Jednemu panu ile razy wziął fularową chustkę do nosa, zawsze ją w natłoku złodziej wyciągał z kieszeni; gdy już pół tuzina utracił, wziął się na sposób i udając się między mnóstwo ludzi na spacer lub nawet do kościoła, zamiast chustki, kładł w kieszeń płatek staréj zużytéj bielizny, na którym pisał atramentem wyraźnie: „Nie kradnij! szelmo!“ Tak tem złodziejów od siebie odstręczył, iż teraz nigdy mu chustki z kieszeni nie giną.

Obywatel wyjeżdżający do miasteczka, zapytał jadących na jednym koniu dwóch wieśniaków, proszę mi powiedzieć, która tam w mieście godzina; na to jeden z nich urażony, że nie użył grzecznego wyrazu w zapytaniu, odpowiedział, zapytaj pan tego, co za mną siedzi, to on będzie wiedział, bo później odemnie z miasta wyjechał.

Panienka jadąca w nocy w dyliżansie napełnionym osobami, miała na głowie czepek, który, gdy zasnąwszy na chwilę straciła, obawiając się, ażeby za nadejściem dnia nie zostać z rozrzuconemi włosami, zaczęła go szukać ostrożnie, ale na próżno; nareszcie zdaje się jéj, że na przeciwko niéj coś się bieli; w mniemaniu że to jéj zguba, chwyta silnie za głowę w szlafmicy swojego sąsiada, ten wydaje krzyk, który wszystkich obudził; rozgniewani zadają mu tysiączne pytania. Lecz biedny nie mógł im wytłumaczyć powodu, gdyż sam pojąć nie mógł, czy to przez sen czy na jawie głowa jego była w niebezpieczeństwie.

Bogaty handlarz wołów wracał z Hiszpanii z napełnionym dukatami trzosem, z jarmarku, konno wśród lasu; gdy z boku wychodzi człowiek nędznie ubrany i mierząc z fuzji do niego, krzyczy, mój panie, ty masz pieniądze, wiem o tém, a ja mam fuzję do sprzedania, kup ją za 30 dukatów, to nie drogo, i zastępując mu drogę, ciągle nalegał. Przestraszony handlarz, wydobywa pieniądze i liczy żądaną summę, a nieznajomy z zimną krwią oddaje mu fuzję, któréj handlarz staje się panem; oddaj moje pieniądze, albo cię trupem położę. O mój panie, odpowiedział nieznajomy, to będzie trudno, bo ta fuzja ma zamek drewniany zrobiony dla zabawy. Kupiłeś ją dobrowolnie, i twoja wina żeś jéj przed zapłaceniem oglądać nie chciał.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18 Maja 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{5}{6}$	$96\frac{1}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$87\frac{7}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{5}{8}$	$94\frac{7}{8}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
„ „ dito	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	93
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	—	102
dito obligi Lit. A.	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	118	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	$115\frac{1}{2}$	$114\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	95	94
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
„ „ dito Lit. B. .	—	—	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	—	$117\frac{1}{2}$
„ „ Magdeb.-Halberst	4	—	$116\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$140\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	$97\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Wilhelma (C.-O.)	4	—	—